

HUMOR

Na katechezie siostra pyta - jak Symeon nazwał Pana Jezusa?
jeden z uczniów bez namysłu odpowiada - Światłowcem.

Mężczyzna puka do drzwi pokoju swego syna i woła: - Jaime, obudź się!
Syn w odpowiedzi: - Nie chcę wstawać, tato.
Poiryutowany ojciec: - Wstawaj, musisz iść do szkoły!

Jaime na to:
- Nie chcę iść do szkoły.
- Dlaczego? - pyta ojciec.
- Są trzy powody ku temu - stwierdza Jaime.
- Po pierwsze, bo tam jest potwornie nudno, po drugie, bo mi dzieciaki dokuczają, a wreszcie po trzecie, bo nienawidzę szkoły.
Na to ojciec:
- To ja ci podam trzy powody, dla których powinieneś pójść do szkoły. Po pierwsze, bo to jest twój obowiązek, po drugie, po masz czterdzieści pięć lat i po trzecie, ponieważ jesteś dyrektorem szkoły.

Londyn zaraz po wojnie. Mężczyzna siedzi w autobusie, trzymając na kolanach owiniętą w brązowy papier paczkę. Jest duża i ciężka. Konduktor autobusu podchodzi do niego i pyta:
- Co pan tam trzyma na kolanach?
A człowiek odpowiada:
- To niewypał. Wykopaliliśmy go w ogródku i wiozę go na posterunek policji.
Na to konduktor:
- Nie może pan tego trzymać na kolanach. To niebezpieczne. Proszę to położyć pod siedzeniem.

jaki był najbardziej widomy skutek jego piorunujących kazań.

- Ujawnił się kiedyś w małej wiosce w Pole-sinie. Kiedy powiedziałem, że wszyscy musi-my nieść krzyż, który przeznaczył nam Pan Bóg, zobaczyłem w głębi kościółka wielkie zamieszanie. Jaden z wieśniaków próbował wziąć na ramiona swoją żonę...

Pewien człowiek umierał w trwodze, gdyż zwątpił w miłosierdzie Boga. Ojciec Pio, który był przy jego łożu, dodawał mu otuchy: Bóg ci wybaczy.
- Skąd ojciec ma tę pewność - spytał umie-rający.
- Bo On zajmuje się tym zawodowo.

Ojciec Vannucci powiedział:
Bardziej od niektórych spowiedzi robiących wrażenie panegiriku na swoją cześć, podoba mi się spowiedź wieśniaka, który przyszedł do mnie i opowiadając o swoim życiu, mówił, co złe i co dobre, i o tym, co ważne i co zbyteczne. Kiedy, znudzony nieco, powiedziałem: "Ale mnie interesują tylko grzechy!", odparł, także znudzony: "Albo ja siebie znam? Ja mówię wszystko, a ksiądz wybierze sobie to, co mu potrzebne".

Gabinet Kosmetyczny

W
Domu Kombatanta

zaprasza

w godz. 14 - 19
w soboty 10 - 12

Redakcja: Andrzej Słomiński, Wiesława Bębenek (duszp. intelig.), Magda Chojnacka (oaza), Teresa Dreściak (Żywy Różaniec), Agnieszka Klechowicz (Ryc. Niepok.), Ewa Kominek (sam. wych.), s. Małgorzata (Zgromadz. Sióstr), Krystyna M. (korekta), Majka Słomińska (oaza), Wojciech Zieliński (Zespół Synodalny).

na Rozstajach

Nr 3 (27) Marzec 1993

CENA: ofiara na budowę kościoła

Gorzkie Żale Przybywajcie

Prawie w każdym kościele i każdej kaplicy w Polsce w niedzielę Wielkiego Postu odprawia się bardzo piękne i wzruszające nabożeństwo ku uczczeniu Męki Pana Jezusa. "Gorzkie Żale", bo o nich tu mowa, mają swoją wiekową tradycję w polskiej pobożności. Związane są ściśle ze Zgroamdzieniem Misji. Korzeniami swymi sięgają początku XVIII wieku. Ich autorem był ks. Wawrzyniec Benik CM - ówczesny promotor bractwa świętego Rocha przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Mając do dyspozycji liczne pieśni opiewające cierpienia Chrystusa, a pochodzące z wcześniejszych stuleci, przerobił je, ułożył i wydał pod wspólnym tytułem "Snopek Mirry". Swoją strukturą "Gorzkie Żale" przypominają nieszpory, być może dlatego, że odprawia się je po południu, czyli wtedy, gdy w pozostałe niedziele w roku Kościół chwali Boga niesporami.

Trzy części "Gorzkich Żali" odzwierciedlają dawny układ trzyczęściowej jutrzni i niesporów. Każda część poprzedzona "pobudką" (wezwaniami) składa się z czytanej intencji, hymnu, lamentu duszy nad cierpiącym Jezusem i rozmowy duszy z Matką Bożą Bolesną.

Pierwsze "Gorzkie Żale" odprawiono w 1707 roku w kościele św. Krzyża. W kronice bractwa świętego Rocha czytamy: "W roku 1707, w pierwszą niedzielę Postu, zaczęło bractwo wspólnie po polsku śpiewać, nowo złożony sposób pasji, na której sam ksiądz Oficjał (ks. Stefan Wierzbowski) celebrował z wielkim konkursem i ukontentowaniem ludu wszystkiego, w asyście księdza Michała Tarły (pierwszy wizytator Polskiej Prowincji (dokończenie na str. 2))

W numerze:

Gorzkie Żale Przybywajcie - krótka historia wielkopostnego nabożeństwa.

Rekolekcje wielkopostne - program rekolekcji w naszej parafii.

Ankieta (4) - dalszy ciąg podsumowania wyników ankiety parafialnej.

Gdańskie zakony i zgromadzenia - początek cyklu artykułów poświęconego charakterystyce zakonów i zgromadzeń działających na terenie Gdańska.

Nieść swój krzyż - legenda o niesieniu krzyża.

Kto wie lepiej, Dialog słów i serca - dwie refleksje o modlitwie.

Księża - klerycy - sprawozdanie z meczu hokejowego.

Chuligani - artykuł poświęcony znanemu nam wszystkim problemowi.

Święci miesiąca - w marcu wspominamy święte Perpetuę i Felicję.

Z życia parafii - rubryka chrztów i zgonów.

Humor

RADIO PLUS

Parafialny Zespół Synodalny zaprasza wszystkich zainteresowanych na spotkanie z:

Adamem Hlebowiczem

redaktorem działu religijnego,

które odbędzie się dnia 28 marca 1993 (niedziela) o godz. 17.00 w starej plebanii. Celem spotkania jest przedstawienie redakcyjnej wizji radia katolickiego oraz dyskusja na temat - jakie powinno być radio katolickie?

Niedziela 21.III

Dorośli - godz. 6.30, 9.00, 10.00, 13.00, 19.00
Młodzież - godz. 8.00
Dzieci kl.III-VI - godz. 11.00
Dzieci kl.0-II - godz. 12.00
Gorzkie Żale - godz. 18.00

W tygodniu

Dorośli

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek -
nauka rekolekcyjna w czasie Mszy św.
o godz. 8.00 i 19.00
Spowiedź św. kobiet -
środa 6.30 - 8.00, 17.00 - 20.00
Spowiedź św. mężczyzn -
czwartek 6.30 - 8.00, 17.00 - 20.00

Dzieci ze szkoły nr 5 i 18

Poniedziałek 22.III.1993

Kl.VII - VIII nauka godz. 9.00,
konferencja godz. 16.00
Kl. IV - VI nauka godz. 10.00,
konferencja godz. 15.00
Kl. 0 - III nauka godz. 11.00,
konferencja godz. 14.00

Wtorek 23.III.1993

Kl.VII - VIII nauka godz. 9.00,
Droga krzyżowa godz. 17.00
Kl. IV - VI nauka godz. 10.00,
Droga krzyżowa godz. 16.00
Kl. 0 - III nauka godz. 11.00,
Droga krzyżowa godz. 15.00
Spowiedź święta godz. 14.00 - 17.00

Środa 24.III.1993

Kl.VII - VIII konferencja godz. 9.00,
Msza św. godz. 16.00
Kl. IV - VI konferencja godz. 10.00,
Msza św. godz. 15.00
Kl. 0 - III konferencja godz. 11.00,
Msza św. godz. 14.00

Piątek 26.III.1993

Rodzinne zakończenie rekolekcji w czasie
Mszy św. o godz. 6.30, 9.00, 17.00, 18.00,
19.00

Czwartek 1 kwietnia 1993

Msza św. z konferencją godz. 9.00
Nabożeństwo Słowa Bożego z konferencją
godz. 14.00

Piątek 2 kwietnia 1993

Msza św. z konferencją godz. 9.00
Droga krzyżowa godz. 16.00

Sobota 3 kwietnia 1993

Nabożeństwo pokutne godz. 9.00
Sakrament pokuty godz. 9.30
Msza św. z konferencją godz. 13.00

Gorzkie Żale (dokończenie)

Zgromadzenia Misji w latach 1685 - 1710,
od 1710 r. biskup w Poznaniu) i licznie ze-
branego duchowieństwa oraz udziale wier-
nych różnego stanu".

Obecnie również nabożeństwo to, jako
jedno z niewielu, cieszy się znaczną "popu-
larnością". To może nawet nie tyle tradycja
czy przyzwyczajenie, ale treść modlitwy,
tekst pobudza człowieka do medytacji i re-
fleksji nad własnym zbawieniem. Głębokie,
teologiczne i ewangeliczne wyrażenia, bar-
dzo plastycznie oddają nastrój, jaki panował
dwa tysiące lat temu w Jerozolimie podczas
tego specyficznego procesu. I do tego wspa-
niała melodia wprowadzająca w nastrój modli-
tewnego skupienia i zadumy nad wielkim
darem naszego odkupienia.

Bardzo często "Gorzkie Żale" łączy się z
kazaniem pasyjnym, czyli rozważaniem o
męce Pańskiej, z wystawieniem Najświęt-
szego Sakramentu, a niekiedy nawet z pro-
cesją eucharystyczną. Często również na
zakończenie nabożeństwa ma miejsce uca-
łowanie relikwii Krzyża świętego.

Myślę, że wielu z nas zetknęło się już z
tym nabożeństwem. Sam osobiście, mogę to
powiedzieć, "wychowałem się" na "Gorzkich
Żalach" i nie wyobrażam sobie Wielkiego
Postu bez tego jedyne w swoim rodzaju
spotkania z męką Chrystusa.

Ks. Adam Zdrojewski

Chuligani (dokończenie)

W swoim czasie mówiono wiele na temat
powrotu nauki religii do szkół. Były głosy
"za", ale były i "przeciw". A przecież chyba
rozumiemy, że spotkanie z Bogiem i Chry-
stusem na nauce religii nikomu nie zas-
zkodzi, a raczej może pomóc. Dalecy
jesteśmy od twierdzenia, że młodzi korzy-
stający z katechizacji nigdy nie staną się chu-
liganami czy przestępcami, ale na pewno
łatwiej im będzie wytrwać w dobrym, a trud-
niej zejść na złe drogi. Chrystus nikomu nie
zaszkodzi, a może powstrzymać od zła.

Młodociani przestępcy są nieraz skazy-
wani na karę więzienia. Jest to kara nie tylko
surowa, ale i niebezpieczna. Bo w zamknię-
tym ośrodku karnym wyjątkowo kto zmieni
się na lepsze. Raczej umocni się w złym.

Św. Jan Bosko kład szczególny nacisk na
tworzenie rodzinnej atmosfery przepelnio-
nej autentyczną szczerością, jaka łączy wy-
chowanków i wychowawców tak podczas
nauki, pracy, jak i podczas tzw. rekreacji.

A ta radosna rekreacja jest kluczem do
wzajemnego zrozumienia i zaufania. W tym
systemie najwyższą zasadą postępowania
pedagogicznego stanowi dobroć, zaś cen-
tralną wartość i źródło stanowienia celów
wychowania - religia. Pedagogika św. Jana
Bosko jawi się jako szczególna forma miło-
ści chrześcijańskiej. Ta miłość wychowaw-
cza oparta jest na pełni miłości, którą jest
Bóg.

Co z tych rozważań wynika dla nas styka-
jących się z przejawami chuligaństwa? Naj-
pierw trzeba zauważyć i widzieć chuliganów
w swoim otoczeniu. Potem starać się nawią-
zać z nimi kontakt oparty na surowości czy
przypominaniu przepisów i powoływaniu
się na nie. Musi być oparty na sercu i miłości.

Spróbujmy w ten sposób podchodzić
do chuliganów, z którymi spotykamy się w
życiu - w domu, w szkole, na ulicy, w koście-
le, w tramwaju czy gdziekolwiek. Może na
tej drodze uda się nam ich zmienić. W każ-
dym razie na tej drodze dokonamy tego łat-
wiej niż na innej.

Piotr G.

Z życia parafii

* W miesiącu lutym do wspólnoty Kościo-
ła przez sakrament chrztu zostali włączeni:
Tomasz Krzysztof Andrzejczyk, Kamila
Maria Świtkowska, Natalia Maria Podejko,
Marek Jerzy Kankowski, Marta Kabzińska,
Dominika Katarzyna Zelaskowska, Jerzy
Piotr Karwowski.

* W minionym miesiącu do Pana odeszli:
Aniela Łaniak 1.81 z Wejherowa, Henryk
Mieczysław Janas 1.42 z ul. Leszczyńskich,
Konstanty Sitkiewicz 1.71 z ul. Drzewieckie-
go, Zenon Czesław Idziak 1.56 z ul. Meissne-
ra, Teodora Cieślewicz 1.85 z ul. Meissnera,
Józef Franciszek Smoczyński 1.72 z ul. Kom-
batantów, Izabela Maria Zielińska 1.17 z ul.
Meissnera, Denis Ludwik Karło 1.9 z ul.
Żwirki i Wigury.

Święci miesiąca

W 202r. cesarz Septymiusz Seweryn wy-
dał edykt, który zapoczątkował kolejne
prześladowanie chrześcijan. W Kartaginie
zostały wówczas wtrącone do więzienia Per-
petua i Felicyta. Obie były męczatkami, obie
przygotowywały się do przyjęcia Chrztu św.
Perpetua była w ósmym miesiącu ciąży.
Zgodnie z prawem rzymskim mogła zostać
stracona po urodzeniu dziecka.

O męczeństwie obu kobiet mówią dwa
źródła: pamiętnik napisany przez samą Per-
petnę podczas jej pobytu w więzieniu oraz
opis męczeństwa pozostawiony przez na-
ocznego świadka.

Perpetuę i Felicytę rozebrano i owinięto
w sieci by rzucić na arenę. Ludzie jednak
zaczęli sarkać widząc delikatną kobietę oraz
młodą matkę "z kipiącymi jeszcze mlekiem
piersiami" - Felicyta dopiero co urodziła
dziecko. Dlatego też przyodziano je w luźne
tuniki. Następnie wpuszczono na arenę dzi-
kie krowy. Zmaltretowane przez rozjuszony
zwierzęta kobiety, dobito mieczem. Działo
się to w 202 lub 203 roku 7 marca. W tym też
dniu święte męczennice wspominają Kościół.

Księża - klerycy

20 lutego odbył się w hali "Olivia" mecz hokejowy pomiędzy księżmi, a klerykami z naszej diecezji. Mecz zapowiadał się obiecująco, a jego rangę podnosił fakt, że był on poświęcony pamięci księdza Leszka Wesołowskiego.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych do hali przybyło ok. 4000 zwolenników hokeja. Wśród kibiców była też spora grupa mieszkańców Zaspy, która przyszła dopingować księży z naszej parafii: ks. Darka Kuchtę stojącego na obronie oraz ks. Adama Zdrojewskiego bramkarza drużyny księży.

Już w pierwszych sekundach meczu zarysowała się przewaga księży, którzy swego prowadzenia nie oddali do końcowego gwizdka. Czternaście razy zdołali umieścić krążek w bramce przeciwnika, podczas gdy ich rywale uczynili to trzykrotnie. Bramki dla księży zdobyli ks.: Głódowski-3, Róż-3, Chajewski-4, Bemowski-2, Zieliński-1 i ku ogólnej radości zaspiańskich kibiców, w końcowych minutach meczu, bramkę zdobył także ks. Darek, który w ten sposób ukoronował swoją doskonałą grę.

Nasz sympatyczny "Gacus" nie tylko wyróżniał się wzrostem, ale również "specyficzną" techniką jazdy na łyżwach i zaangażowaniem. Doskonale spisał się również nasz bramkarz, który z ogromnym poświęceniem starał się odeprzeć napór przeciwnika. Skutecznie wyłapywał krążek, który zmierzał w kierunku światła bramki. Z narażeniem życia (był przecież pod ostrzałem) wiernie strzegł powierzzonej mu pozycji. Obronił nawet rzut karny podyktowany przez sędziego za faul na jednym z kleryków.

Mecz był bardzo zacięty i żadna ze stron nie traciła ducha walki. Klerycy do ostatniego gwizdka mieli nadzieję, że uda im się zmniejszyć rozmiary porażki, jednak ich "klęska" była nieunikniona.

Bramki dla kleryków zdobyli: Socha,

Ossowski i Siedlecki. Pomimo porażki obiecali oni rewanż i mamy nadzieję, że za rok spotkamy się w hali "Olivia", by znów dopinować naszych "pupili".

Piotr i Agnieszka

Chuligani

Skąd bierze się zło? Dlaczego nawet teraz, u schyłku dwudziestego wieku, po tylu latach cywilizowania człowieka, świat stale jest zagrożony zalewem zła, niesprawiedliwości i przemocy? Najbardziej łagodnym przejawem tego zła jest niemalże powszechny brak szacunku dla drugiego człowieka. Na tym gruncie rodzi się patologiczna już postawa arogancji, chuliganstwa i wandalizmu. I te obszary zła wcale się nie zmniejszają. Zło w zastraszający sposób ma coraz to większą siłę oddziaływania. Jest niezwykle zaraźliwe.

Coraz bardziej uciążliwy staje się dla nas problem chuliganów. Są to przeważnie ludzie w młodym wieku, często nie uczący się i nie pracujący, którzy nie zachowują zwykłych zasad życia w społeczności. Wykazują bezmyślność w działaniu, chęć niszczenia dla samego niszczenia, nieraz doprowadzając do działań przestępczych. W miastach np. chuligani niszczą publiczne telefony, rozbijają latarnie, reklamy, lampy w tunelach, na świeżo odmalowanych elewacjach budynków wypisują nieraz nieparlamentarne hasła, a jak wyglądają nasze klatki schodowe i domofony. Młodociani chuligani dokonują kradzieży, włamań, a czynią to - jak twierdzi policja - z rzadko spotykaną brutalnością.

Pan Jezus w Ewangelii mówił o dwóch drogach życia: "Szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują" (MT 7,13-14). Czy nie można odnieść tej nauki Pana Jezusa do chuliganów?

(dokończenie na str. 7)

Ankieta (4)

W pytaniu 6-tym ankiety poprosiliśmy o ocenę działalności księży i sióstr zakonnych pełniących posługę w naszej parafii. Odpowiedzi udzieliło 175 osób, 130 przedstawiło swoje krytyczne uwagi.

KSIEŻA

Kontakt księży z wiernymi jest niedostateczny! Ta uwaga najczęściej pojawiała się w ankiecie. Wizyta duszpasterska raz w roku i urzędowe rozmowy w kancelarii, to zbyt mało. Potrzebna jest większa ilość spotkań, choćby najzwyklejszych, w niedziele przed południem na placu przed kościołem. Księża zbyt mało interesują się dziećmi i młodzieżą z naszego osiedla. Należy więcej uwagi zwracać na ich zachowanie podczas Mszy Św., a także na dyscyplinę i stosowny strój młodych ludzi biorących udział w czynnościach liturgicznych. Przydałoby się również katecheza dla młodzieży szkół ponadpodstawowych prowadzona przy kościele.

Sprawowanie sakramentu pojednania również wzbudza wiele krytyki. Brakuje okazji do spowiedzi św., ale przede wszystkim brakuje żywego kontaktu ze spowiednikiem. Samo rozgrzeszenie to zbyt "mało", potrzebne jest duchowe pouczenie, otwarcie się na problemy spowiadającego się człowieka. Ankietowani domagają się większego ubóstwa i pokory kapłanów; z większym namaszczeniem powinni oni prowadzić Msze, nabożeństwa, sprawować sakramenty, większą troską powinni otoczyć budowę kościoła. Księży mogłoby być więcej - piszą ankietowani. Każdy ksiądz powinien raz w roku przygotować ciekawy referat i wygłaszać go podczas spotkania dyskusyjnego z parafianami.

Pojawiło się wiele uwag na temat głoszonych przez księży kazań. Kazania te powinny być przede wszystkim dobrze przygotowane. Ich treść powinna nawiązywać do problemów codziennego życia i być dostosowana do osób przychodzących na daną Mszę Św. Powinny poruszać problemy

wychowawcze, mówić o etyce, dogmatyce chrześcijańskiej, przedstawiać żywoty Świętych i Błogosławionych, a Chrystusową Ewangelią ukazywać codzienne, zwyczajne problemy. "W kazaniach brakuje prostoty - piszą ankietowani - kilku słów wypowiedzianych z serca, od siebie nie zastąpi długi "referat" przeczytany z kartki..."

SIOSTRY ZAKONNE

Według ankietowanych, siostry powinny zajmować się działalnością charytatywną, pracami porządkowymi w kościele, pilnowaniem dzieci i młodzieży podczas Mszy Św. i nabożeństw, działalnością wychowawczą i opiekuńczą. Obecność sióstr w parafii jest mało widoczna; niewiele wiadomo o ich zajęciach.

W ankiecie pojawiło się wiele zastrzeżeń skierowanych imiennie do poszczególnych sióstr i księży. Uwagi te zostały przekazane bezpośrednio zainteresowanym adresatom.

PZS

Co to znaczy dzisiaj być katolikiem?

Odpowiada Krzysztof Zanussi, reżyser i scenarzysta.

To zawsze było to samo. To znaczy być kimś, kto ma dostęp do Prawdy, do Objawienia, ma z tą Prawdą kontakt i ma obowiązek świadczyć. Bo korzystać i nie świadczyć to jest rzecz najbardziej naganna. Mniej gadać, mniej się pysznić, nie manifestować, szczególnie tam, gdzie ta manifestacja może być odczytana jako pycha. Świadczyć, po prostu świadczyć.

Gdańskie zakony i zgromadzenia

Rozpoczynamy dzisiaj druk serii artykułów poświęconych krótkiej charakterystyce zakonów i zgromadzeń działających na terenie Gdańska.

Z zakonów męskich w Gdańsku znajdują się: Cystersi, Dominikanie, Franciszkanie, Jezuici, Karmelici, Kapucyni, Oblaci, Pallotyni, Reformaci, Saletyni, Salezianie, Zmartwychwstańcy.

Z zakonów i zgromadzeń żeńskich w Gdańsku pracują: Antoninki, Benedyktynki, Duszyckie, Elżbietanki, Franciszkanki, Honoratki, Karmelitanki, Nazaretanki, Niepokalanki, Pallotynki, Serafiki, Siostry Matki Bożej Miłosierdzia, Siostry Wspólnej Pracy, Służebniczki Dębickie, Służebniczki Starowiejskie, Szarytki, Urszulanki Szare,

Dzisiaj kilka słów o Zgromadzeniu Sióstr Misjonek Apostolstwa Katolickiego (tzw. Pallotynkach). Powstało ono w Rzymie w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku. Jako wspólnota stanowi ono część Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego założonego przez św. Wincentego Pallotkiego w celu zaangażowania wszystkich wiernych do współpracy w realizowaniu zbawczej misji Chrystusa w Kościele. Zgromadzenie to liczy ok. 2000 sióstr, które na całym świecie realizują dzieła misyjne i apostolskie Kościoła w Europie, Ameryce i w Afryce. W Polsce Zgromadzenie Sióstr Pallotek istnieje od 1934r. Liczy ok. 250 członkiń, pracujących w 10 diecezjach.

W Gdańsku jest 65 sióstr należących do tego zgromadzenia w tym 19 nowicjuszek. Swoją dom zakonny mają w Gdańsku - Siedluchach, gdzie prowadzą Dom Specjalny dla Dzieci. Prowadzą też działalność wychowawczą - katechetyczną i społeczno - charytatywną. Siostry pracują również wśród ludzi umierających na nowotwór w tzw. hospicjum.

Zasadą integrującą całokształt prowa-

dzanej przez Pallotynki działalności są trzy hasła, przejęte od założyciela:

"Wszystko na nieskończoną chwałę Bożą."

"Wszystko dla zniszczenia grzechu."

"Wszystko dla zbawienia dusz."

Gosia i Agnieszka

Nieść swój krzyż

Stara legenda opowiada, że ludzie wędrowali przez ziemię ze swoim krzyżem. Krzyż jest ciężarem, dlatego może powalić najsilniejszego na ziemię. Krzyż ma długie i szerokie ramiona, dlatego jest bardzo niewygodny w życiu. Niektórzy z tych ludzi wpadli na pomysł, aby sobie ulżyć. Jedni odrzucali swój krzyż, drudzy skracali jego ramiona.

Legenda opowiada dalej, że wszyscy ludzie - ci z krzyżami i bez krzyża - pewnego dnia przyszli na skraj przepaści, która oddzielała ziemię od krainy wiecznego szczęścia.

Nie było tam żadnego mostu. Każdy jednak mógł przejść, gdyż jego własny krzyż stawał się swoistego rodzaju pomostem między ziemią a krainą szczęścia. Ludzie więc kładli swoje krzyże i przechodzili - radość była ich wielka. Tylko ci którzy sobie ulżyli w drodze odrzucając krzyż lub go skracając, nie mogli dostać się do krainy szczęścia. Oni płakali i rozpaczali. Tak kończyło się ich wędrowanie.

21 marca - IV niedz. Wielkiego Postu "Niezwinięte"

Jak często, jeszcze w tym życiu, możemy dostrzec po latach ukryty sens niezawinionego cierpienia. Sprawy Boże dzieją się nie tylko pośród wielkich cierpień, ale i w małych kłopotach i udręczeniach na co dzień.

Każdy chrześcijanin podobny jest do ślepego od urodzenia, króremu Jezus przez sakrament chrztu otwiera oczy na świat nadprzyrodzony, a tak bliski. Był tylko odważnie i cierpliwie świadczyć o Jezusie.

Ks. Jan Twardowski

Dialog słów i serca

Ciekawą refleksję ma temat modlitwy snuje w "Ziarnku gorzycy" ks. Roman Ragoński: "Modlitwa jest rozmową z Bogiem. Jak wszystko na ziemi, także modlitwa rozwija się i ma etapy rozwoju. Najpierw ja mówię do Boga, Bóg słucha. Potem Bóg mówi do mnie, ja słucham. W końcu mówimy do siebie w nieustannym dialogu słów i serca, w dialogu miłości, który prowadzi do zjednoczenia do komunii z Bogiem i w Bogu. Z biegiem czasu wszystko staje się modlitwą: praca i wypoczynek, radość i smutek, więzienie i choroba, podróż i sens. Życie jest modlitwą, a modlitwa życiem.

Tak rodzi się modlitwa wszystkich rzeczy. Jeżeli modlisz się tylko słowami, jeżeli nie modlisz się wszystkim co robisz i co przeżywasz to jesteś daleki od modlitwy wszystkich rzeczy, od modlitwy, która jest komunią z Bogiem i w Bogu."

Karl Rahner mówi: "Gdy nie modlimy się co dzień, to znaczy nie wyglądamy każdego dnia Boga i nie nasłuchujemy Jego słowa, nie gotujemy się co dzień na rozstrzygnięcie próby życia."

Mahamat Gandhi zauważa: "Modlitwa jest kluczem rano i zasuwa na wieczór." Modlitwa świadczy o naszym zdrowiu duchowym: "Życie modlitwy, jego nasilenie, głębia i rytm - to miara naszego duchowego zdrowia."

A zatem: chcesz być zdrowy - módl się. Chcesz swobodnie oddychać - rozmawiaj z Bogiem. Chcesz dobrze spać - bierz modlitwę do poduszki.

28 marca - V niedz. Wielkiego Postu "Płacz"

Marta zakrzęta obrus rozłożyła, w rosół za gorący dmucha, sercem studzi, mięsa nie dopieka, solić nie skończyła, nad wiarą co płacze znów się zamyśliła.

Ile teraz roboty, Łazarz z grobu wrócił, a on talerz odsunął. Marto - mówi - Marto, Jezus przy mnie płakał.

Ks. Jan Twardowski

Kto wie lepiej

"Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówność będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich, albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba wprawdzie zanim Go poprosicie."

MT 6,7-8

Jakże często nasze modlitwy podobne są do podań. Przedstawiamy się, mówimy, co chcielibyśmy otrzymać i dlatego to właśnie jest nam potrzebne. Nie wątpimy w słuszność naszych prośb, chodzi tylko o pomoc "z góry", która je zaspokoi. "Boże, pomóż mi znaleźć jakieś pieniądze!" - myślę spoglądając w pusty portfel. Zapominam jednak, że abym ja mógł coś znaleźć, ktoś inny musiałby zgubić. "Boże, pomóż mi jakoś wypchnąć ten przeterminowany towar". "No zobacz, co wyprawia ten chłopak; chce iść do ogólniaka, a ja mu mówię, że lepsze jest technikum". "Boże, zrób coś, bo ten karierowicz z drugiego piętra ma już trzeciego mercedesa, a ja nie mogę uzbierać na kolorowy telewizor" itd. itd. W ten sposób nasz Bóg staje się jakąś nieokreśloną siłą, która ma tylko rozwiązywać nasze kłopoty, często - wg planu podanego w modlitwie...

"Człowiek - myśli, Pan Bóg - kreśli" - mówi znane porzekadło. Nasze misternie układane plany mogą leć w gruzy w ciągu jednej chwili, nieszczęścia chodzą przecież parami. Następny zawód. "Boże, dlaczego mi to uczyniłeś? Już tak dobrze szło!?" I nic. Nie słyszymy odpowiedzi. Dlaczego? Dlatego, że przyzwyczailiśmy się słuchać samych siebie. Nasz plan się realizował, prośby były wysłuchiwane, a zatem pewnie były słuszne. Sami kierowaliśmy własnym życiem, Bóg wspierał nas tylko "silnym ramieniem"...

Czasami trzeba kilku takich wstrząsów, zimnych pryszniców, żeby przyjąć słowa Ewangelii: "...wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba..." Nie łatwo zaakceptować prawdę, że Ktoś Inny wie lepiej niż my sami, co jest dla nas dobre... Wojciech Zieliński